
Strategie wnikania. Recenzja książek Dobrosława Kota *Tratwa Odysa. Esej o uchodźcach* i Mikołaja Grynberga *Jezus umarł w Polsce*

Justyna Szklarczyk

TEKSTY DRUGIE 2023, NR 5, S. 157–168

DOI: 10.18318/td.2023.5.10 | ORCID: 0000-0001-6253-7071

Uchodzenie niesione jest nadzieją. Ma za sobą jakieś zgliszczu, jakiś niepokój, dramat, tragedię. Ale ma też jakąś obietnicę, skoro jest ruchem skądś dokądś. Uchodzenie uchodźcy to droga pomiędzy ziemią odmówioną a ziemią obiecaną¹.

Zestawienie eseju filozoficznego Dobrosława Kota *Tratwa Odysa. Esej o uchodźcach*² z rozmowami przeprowadzonymi przez Mikołaja Grynberga i zebranych w tomie *Jezus umarł w Polsce*³ pozwala przyjrzeć się różnym strategiom pisania i opowiadania o kondycji uchodźczej i społeczeństwach Zachodu spotykających osoby w kryzysie uchodźczym. Nie bez znaczenia jest tutaj data

Justyna Szklarczyk

– mgr, doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych UW. Członkini Zakładu Historii Kultury w Instytucie Kultury Polskiej UW, gdzie przygotowuje rozprawę o mazurskich pałacach-pegeerach. Publikowała m.in. w „Czasie Kultury”, „Widoku” i „Dialogu”. Kontakt: j.szklarczyk@uw.edu.pl.

1 D. Kot, *Tratwa Odysa. Esej o uchodźcach*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2020, s. 144.

2 Tamże.

3 M. Grynberg, *Jezus umarł w Polsce*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2023. Cytaty lokalizuję w tekście głównym.

powstania obu tytułów: Dobrosław Kot (Wit Szostak) kończył swój esej w 2019 roku, Mikołaj Grynberg wydał zaś swoją książkę w 2023 roku; sprawa grupy uchodźców z Usnarza Górnego to sierpień 2021 roku. Dla pierwszego z nich punktem odniesienia jest morze (zarówno w sensie metaforycznym, jak i wprost – Morze Śródziemne), które pozwala filozofowi postawić pierwsze pytania i zakresić obszar swoich rozważań. Drugi, słuchając osób będących w samym centrum działań na pograniczu polsko-białoruskim, trafia wraz ze swoimi rozmówczyniami do Puszczy Białowieskiej i strefy śmierci. To napięcie między fizycznym i poznawczym dystansem a radykalną, w tym też cielesną i fizjologiczną bliskością widoczne jest w obu omawianych tytułach (Kot mierzący się z bezradnością języka pisanego z pozycji filozofa, rozmówcy Grynberga będący za blisko). W jakimś sensie napięcie to oddaje też, w jaki sposób obywatelki i obywatele mierzą się – jeśli oczywiście to robią – z kryzysem humanitarnym na morzu i na Podlasiu; dystans to też dystansowanie się, unikanie. *Tratwę Odyssa* można także czytać historycznie, jako próbę przemyślenia uchodźstwa z komfortowego dystansu, na który nie mogą już liczyć rozmówcy Grynberga. Uważny i zniuansowany wywód Kota byłby więc o granicach wyobraźni, a sytuacja na granicy polsko-białoruskiej – nie do pomyślenia.

Tekst ten pisany był z bardzo konkretnego miejsca i czasu. Wrzesień 2023 to kampania wyborcza i zapowiedź pytania referendalnego o zniesienie muru na granicy, strajk głodowy w ośrodku zamkniętym w Przemyślu i kolejne doniesienia dotyczące tzw. afery wizowej (wraz z nieszczególnie humanitarną odpowiedzią na nią ze strony największej partii opozycyjnej), wreszcie polska premiera filmu *Zielona granica* w reżyserii Agnieszki Holland⁴ i mowa nienawiści, jakiej doświadczyła artystka ze strony władzy i współobywateli. Do tego dochodzi jeszcze to, co osobiste: piszę te słowa jako osoba asystująca innym przy wyjazdach na granicę i zaangażowanym w bezpośrednią pomoc uchodźcom, sama jednak nie będąc częścią tego obywatelskiego zrywu na Podlasiu (chciałabym myśleć o nim właśnie w takiej skali⁵). Strategie wnikania i unikania byłyby wpisane w to miejsce i w ten czas, podobnie jak wszystko to, co pomiędzy blisko–daleko.

4 *Zielona granica* (2023), reż. Agnieszka Holland.

5 O praktykach troski na pograniczu polsko-białoruskim „obok państwa” i „zamiast państwa” zob. m.in. P. Kubkowski, *Granice nie do zniesienia*, „Dwutygodnik” 2023, nr 364, <https://www.dwutygodnik.com/artukul/10801-granice-nie-do-zniesienia.html> (23.09.2023).

Inny jest pytaniem

Ruch uchodźcy porusza ruch myślenia. Uchodźca zmusza mnie do przemyślenia miejsca: moje miejsce? dlaczego moje? Uchodźca wywołuje w nas ruch uchodzenia z rutyny i przyzwyczajęń. Uchodźca jest pytaniem. Niemy uchodźca pyta samą swoją sytuacją, swą nieobecnością, swoim byciem *Pomiędzy*⁶.

Tratwa Odysa jest więc zaprojektowana jako przestrzeń do myślenia, podążania za tym, co niepewne, gubienia się w tym i – jakby chciał autor – uchodzenia. Jako esej filozoficzny operuje wysokim rejestrem: pyta o to, czym w istocie jest dom, zamieszkiwanie, gościnność. Uchodźca zaś pełni tutaj funkcję poznawczą, jest ciekawy o tyle, o ile mówi coś o kondycji ludzkiej jako takiej:

Spotkanie człowieka, który nie jest obywatelem, wywołuje niepokój. Człowiek bez obywatelstwa ujawnia szczelinę, która jest w każdym obywatelu: nieoczywisty i skryty rozdźwięk między tym, co ludzkie, a tym, co obywatelskie. Uchodźca jako Inny – nagie życie – pozwala odkryć Zamieszkującemu ten wymiar nagości w sobie, zakryty przez praktyki życia obywatelskiego⁷.

W innym miejscu autor dodaje:

[...] być może uchodzenie, które staje się smutnym losem konkretnych ludzi, ujawnia coś powszechnego: że każde zamieszkiwanie jest zbudowane na uchodzeniu. Że każdy dom ma w sobie fundament uchodzenia. Gdyby tak było, to można byłoby powiedzieć, że zamieszkujemy, ponieważ uchodzimy⁸.

Jest w tym geście pójścia za ruchem zapoczątkowanym przez Uchodzącę coś interesującego i widocznego w poetyce samego tekstu, gdzie często te same zdania przepisywane na różne sposoby przesuwają myśl o kawałek do przodu albo i nie, unieważniając to, co przed chwilą padło. I właśnie

6 D. Kot, *Tratwa Odysa*, s. 12.

7 Tamże, s. 36.

8 Tamże, s. 115.

to porzucenie linearności, konkluzywności i forma otwarta *Tratwy Odysa* wydają się najciekawsze w eseju Kota, który czytany w 2023 roku dostarcza gdzieś tam interesujących tropów interpretacyjnych. Przede wszystkim zaś świadczy o przeszłości, z perspektywy której był pisany; nie znaczy to jednak, że jest nieaktualny. Autor przekonuje – a dzisiaj już trudno nie być przekonaną – o nieuchronności spotkania z Uchodźcą i konieczności wypracowania nowych polityk i postaw, nowych sensów i być może nowej filozofii. Równocześnie dużo bardziej twórcze wydaje mi się czytanie Grynberga przy użyciu niektórych rozpoznań Kota i wskazanie na pewne różnice wynikające z ciężaru gatunkowego obu tych tytułów, jak i, co jeszcze raz powtórzę, momentu ich powstania, niż *Tratwy Odysa* jako takiej, która osobno zdaje się być kwintesencją namysłu z dystansu, o który dzisiaj coraz trudniej. „[...] każde myślenie jest nie na miejscu, nie jest przy uchodźcach, nic im nie daje. [...] Te wątpliwości towarzyszą mi od samego początku” – pisał w 2019 roku Dobrosław Kot. Samo źródło wiedzy o osobach uchodźczych, z którego korzystają autorzy, można postrzegać jako swego rodzaju propozycję społecznego stosunku do nich: podczas gdy Kot pracuje nad językiem, a Grynberg słucha pomocników, Iza Klementowska w reportażu *Skóra. Witamy uchodźców* (2019)⁹ rozmawia z osobami uchodźczymi mieszkającymi w Polsce. To zbliżenie jest więc u autorki podwójne: jeśli chodzi o podmiot mówiący, ale i zamieszkiwaną przestrzeń. Nie rozwiązuje to oczywiście kłopotu ze znalezieniem odpowiedniej pozycji do pisania o ludziach umierających na granicy; każda z tych strategii pisarskich jest na swój sposób rodzajem wnikania.

Zarówno książkę Grynberga, jak i Kota poprzedziły pozycje wydawnicze będące próbą opowiedzenia współczesnego kryzysu uchodźczego przy użyciu różnych perspektyw i poetyk; ich stawką jest życie osób uchodźczych i odnowienie współczesnej tożsamości europejskiej, co socjolog Jean Ziegler w książce *Lesbos, hańba Europy*¹¹ (2020) sygnalizuje już w tytule; ta zaś opowiadana jest przy użyciu różnych tradycji. Dziennikarz Patrick Kingsley w *Nowej Odyssei. Opowieści o kryzysie uchodźczym w Europie* (2017) porównuje spektakularność wypraw współczesnych uchodźców „przez Saharę, Bałkany

9 Tamże, s. 201.

10 I. Klementowska, *Skóra. Witamy uchodźców*, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2019.

11 J. Ziegler, *Lesbos, hańba Europy*, przeł. K. Zebrzyńska, Instytut Wydawnictw Książka i Prasa, Warszawa 2020.

czy przez Morze Śródziemne – pieszo, w drewnianych łodziach rybackich albo na pakach jeepów”¹² do podróży Eneasza i Odysusza:

Ci antyczni bohaterowie uchodzili przed konfliktami na Bliskim Wschodzie, żeglując przez Morze Egejskie. Wielu migrantów czyni tak dzisiaj. Współczesne syreny to przemycnicy ze swoimi pustymi obietnicami bezpiecznej drogi; brutalny pogranicznik jest współczesnym Cyklopem. Trzy tysiąclecia po tym, jak nasi antyczni przodkowie tworzyli mity fundacyjne Europy, a dzisiejsi podróżnicy piszą nową opowieść, która w nadchodzących latach odcisnie pozytywne lub negatywne piętno na naszym kontynencie¹³.

W prozatorskim *Azylu* (2022) filozofa Pawła Mościckiego jeden z bohaterów zaznacza: „brałem udział w podobnej marnej odysei, bez pieśniarzy, bez fle-szów, z jednym tylko życiem”¹⁴; w tym przypadku współczesna odyseja byłaby więc tą bez opowieści. Postać Odysa pojawia się również w książce reporterskiej Jarosława Mikołajewskiego *Wielki przypływ* (2015) (dziś „Jazonowie i Odysusze przesiedli się na pontony”¹⁵) głównie za sprawą poznanego na wyspie Lampedusa Giacomo „pieśniarza, który opowiada dzieje i dzień dzisiejszy”¹⁶. W *Tratwie Odysa* z kondycji antycznego bohatera – o czym w dalszej części – autor wyczytuje kondycję ludzką jako taką. Co do wielości wykorzystania figury Odysa to zdaje się ona oczywistym odniesieniem do opisu kryzysu humanitarnego na Morzu Śródziemnym.

O osobach uchodźczych na polsko-białoruskim pograniczu raz próbuje się opowiadać za sprawą nowotestamentowych klisz¹⁷, co w tytule swojej książki wydobywa sam Grynberg¹⁸, innym razem odwróconej Oresteii, co ze spektaklu

12 P. Kingsley, *Nowa Odyseja. Opowieść o kryzysie uchodźczym w Europie*, przeł. A. Paszkowska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2017, s. 17.

13 Tamże.

14 P. Mościcki, *Azyl*, Wydawnictwo Nisza, Warszawa 2022, s. 56.

15 J. Mikołajewski, *Wielki przypływ*, Dowody na Istnienie, Warszawa 2015, s. 9.

16 Tamże, s. 50.

17 Zob. m.in. M. Białkowska, *Nawet jeśli umrę w drodze. Twarzą w twarz z uchodźcami*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2022.

18 „A gdzie jest przypowieść o Samarytaninie? Gdzie jest sens? Ludzie, którzy tu przychodzili na jesieni, mieli Jezus na imię, na litość boską, Jezus – i to nie jest metafora! [...] Jezus nie żyje,

*Odpowiedzialność w reżyserii Michała Zadary*¹⁹ wyczytuje literaturoznawca Przemysław Czapliński:

System prawny jest w Polsce blokowany przez ludzi nieprawych, więc żeby go odzyskać i oczyścić, trzeba wprowadzić sąd do przestrzeni społecznych. Trzeba – w myśl odwróconej Oresteji – ze śmiertelną powagą bawić się w sąd, zapoznawać się z prawem, wciągać prawo do rozmów i prawników do współpracy. Taka odwrócona Oresteja [...] uczyni z nas ludzi nie tyle znających prawo na wrywki, ile świadomych, że prawo istnieje przede wszystkim w działaniu²⁰.

Teatralne śledztwo Zadary odsyła więc do prawnocłowieczego wymiaru sytuacji na granicy polsko-białoruskiej i podejmuje temat nielegalności strefy stanu wyjątkowego wprowadzonego 2 września 2021 roku i bezprawnie przedłużanego przez kolejne miesiące. Stan wyjątkowy byłby więc – jak pisał Agamben – paradygmatem władzy, co w polskiej rzeczywistości polityczno-społecznej oznaczało „swoisty poligon demokracji autorytarnej”²¹; przede wszystkim zaś przestrzenią rozumianą jako „obszar niejasny i niepewny, w którym czyny faktyczne – same w sobie pozaprawne czy antyprawne – stają się prawem, podczas gdy normy prawne rozmywają się w zwykłe fakty; jako próg, na którym fakt i prawo zaczynają się stawać nierozróżnialne”²². Prawdopodobnie to właśnie o tej nierozróżnialności jest w głównej mierze książka Grynberga.

w sensie: jedna z osób, które nie żyją, miała na imię Issa. [...] To jest Jezus. [...] A u progu katolickiej Polski spotkaliśmy Sarę i jej męża z Palestyny. Była w piątym miesiącu ciąży. Spotkaliśmy ich w listopadzie, to nie jest metafora Świętej Rodziny, to jest, kurwa, jeden do jednego, ale nie, katolicka Polska mówi im fuck off!"; M. Grynberg, *Jezus umarł w Polsce*, s. 62-63.

19 *Odpowiedzialność w reżyserii Michała Zadary*, scenariusz Michała Zadary, Małgorzaty Andrzejewicz, Agaty Andrzejewskiej, Zofii Królak, Mileny Kuchni, Aleksandry Łukomskiej, Aleksandry Majewskiej, Filipa Płuciennika, Barbary Rojek, Julii Rygielskiej, Mai Sanak, Hanny Stacewicz, Michała Stańczaka, Gabrieli Tokarskiej, Katarzyny Trzeciak i przedstawicieli środowisk: akademickiego, prawniczego oraz teatralnego. Koprodukcja CENTRALI i Teatru Powszechnego w Warszawie. Premiera: 26 czerwca 2022.

20 P. Czapliński, *Odwrócona Oresteja*, „Dialog” 2023, nr 1, s. 218.

21 Tamże, s. 214.

22 G. Agamben, *Stan wyjątkowy*, przeł. M. Surma-Gawłowska, posł. G. Jankowicz, P. Mościcki, korporacja ha!art, Kraków 2008, s. 47.

Pomiędzy

Jezus umarł w Polsce składa się z rozmów z osobami niosącymi bezpośrednią pomoc uchodźcom na pograniczu polsko-białoruskim. Duża ich część to mieszkanki Podlasia, które opowiadają Mikołajowi Grynbergowi o swoim lesie i wykonywanej tam pracy troski, o której swego czasu tak uważnie na łamach „Dwutygodnika” pisała Ada Tymińska²³. Z Grynbergiem rozmawia też dwóch strażników granicznych, którzy w dużej mierze potwierdzają to, co mówią o mundurowych pomagający osobom uchodźczym. Zacznijmy od tych ostatnich.

Tytułowy dla eseju Dobrosława Kota *Odys* jest dla autora prafigurą Uchodźcy napędzanego potrzebą powrotu do domu, choć nigdy do domu nie wróci: „gdziekolwiek odnajdzie dom, będzie to dom inny, nowy; być może nie odnajdzie go wcale”²⁴. *Tratwa* zaś odsyła do wszystkiego tego, co Pomiędzy: „pomiędzy miejscem, z którego uszedł, i miejscem, do którego zmierza”²⁵. Pomiędzy jest więc najbardziej na Morzu i w Puszczy, gdzie Agambenowskie nagie życie wprost się realizuje. Rozmowę Mikołaja Grynberga z medyczką Pauliną Bownik otwiera wyliczenie:

Hipotermia, odwodnienie, niezżyty żołądkowo-jelitowe, złamania, pobicia, zwichnięcia, skręcenia, ciężę, poronienia, krwotoki, krwawienia, krwiste biegunki, krwiste wymioty, wyczerpane dzieci, odwodnione, niedożywione, niedożywienie ostre, nakładające się na to przewlekłe. Osoby, którym się nie dało wytłumaczyć, żeby jadły powoli, rzucają się na jedzenie, a potem są w złym stanie. Rany od drutu kolczastego. O, tak tu z grubsza mamy [s. 217–218].

W *Tratwie Odysa* wyliczenie dotyczy języka: „Uchodźca, Obcy, Inny, imigrant, obcokrajowiec, cudzoziemiec, barbarzyńca, wędrowiec, wędrownik, tułacz, błędnik, wygnaniec, uciekający, przybysz, przechodzień, bezdomny, profugus, nie-obywatel, nowo przybyły, wróg, banita, nomada, gość”²⁶. Jak wiemy „słowa i obrazy wielokrotnie już w przeszłości poprzedzały przemoc”²⁷, ciało

23 A. Tymińska, *Granice troski*, „Dwutygodnik” 2021, nr 317, <https://www.dwutygodnik.com/artukul/9701-granice-troski.html> (23.09.2023).

24 D. Kot, *Tratwa Odysa*, s. 52.

25 Tamże, s. 26.

26 Tamże, s. 81.

27 P. Forecki, *Nieznosny ciężar skojarzeń*, „Dwutygodnik” 2023, nr 368, <https://www.dwutygodnik.com/artukul/10888-nieznosny-ciezar-skojarzen.html> (23.09.2023).

uchodźcze jako archiwum przemocy poprzedzone jest więc językiem, ten zaś dostosowuje się do nowych okoliczności. Rozmówcy Grynberga opowiadają o „karmnikach”, „kierowcach wyjebkowozów” i wywożeniu osób uchodźczych „na druty”, „na żyłetki”, strażnicy graniczni wspominają o „sztukach” i „byczkach”, których wypycha się na białoruską stronę kilkanaście razy, „jakby można było pozabijać się wiele razy”²⁸.

Co oczywiste, nagie życie ma też płęć: „Jak zaczynaliśmy chodzić po lasach, to nikt nie myślał o tym, żeby zwracać uwagę, czy kobiety, które tam są, nie są być może z własnej woli. [...] To samo z dziećmi (s. 146)”; „Kiedyś spotkałem grupę dwunasto-, trzynastoletnich dziewczynek, z którymi był jakiś postronny człowiek” (s. 278); „Ludzie, którzy przeszli przez Białoruś, opowiadają straszne historie. Kobiety, które przez dziewięć miesięcy własnym ciałem płacą za życie. Za jedzenie, za wodę, za łóżko. Za życie po prostu” (s. 262). Wśród pomagających większość stanowią młode kobiety i to one, podejmując pracę troski, mierzą się z trudnościami wynikającymi z przyczyn genderowych, co można wyłuskać z wielołosu Grynberga.

Jezus umarł w Polsce jest też ciekawym studium tego, jak o praktykach opiekuńczych w ekstremalnych warunkach opowiadają osoby socjalizowane do bycia mężczyznami i kobietami – zaskakująco podobnie przywołując płacz, bezsilność i zgorzknienie. Inna sprawa to pewna gotowość i dyspozycja do mówienia o swoich działaniach i wynikająca z nich nadreprezentacja w tym tomie mężczyzn. Grynberg wybrał rozmówców i rozmówczynie głównie ze swojego pokolenia; obecność młodych kobiet jest w *Jezusie*... właściwie tylko sygnalizowana, historie osób queerowych jeżdżących na granicę „za wolność naszą i waszą” w ogóle się nie pojawiają. Dobrosław Kot o zróżnicowanym doświadczeniu kondycji uchodźczej (i tych niosących pomoc) nie wspomina.

Ambiwalencja

Mikołaj Grynberg dociera do Przyjmujących Uchodźców, ci zaś opowiadają o strachu przed Zamieszkującymi: „Podajesz komuś butelkę wody i się rozglądasz, czy nikt nie widzi” (s. 18), „Wtedy naprawdę zacząłem się bać, bo były informacje, że obok tych ludzi, którzy szukają uchodźców, są ci, którzy szukają pomagających. Poza jednym przypadkiem nic się jednak złego nie

28 B. Klicka, *migracje*, w: taż, *Trzy wiersze*, „Wizje” 2021, nr 1, <https://magazynwizje.pl/klicka-trzy-wiersze/>, (23.09.2023). Za zwrócenie uwagi na ten fragment z twórczości Barbary Klickiej dziękuję Adzie Tymińskiej.

zdarzyło. Wtedy rozwalili samochody Medyków na Granicy” (s. 98), „Muszę ich ukryć przed całym światem” (s. 261). Ten „nieznośny ciężar skojarzeń”, o którym pisał niedawno badacz Zagłady Piotr Forecki²⁹ pojawia się w książce Grynberga właściwie w każdej rozmowie: raz jest to uciszająca dzieci Żydówka, innym razem opowieść niczym o wojennym ruchu oporu. Być może coś to mówi o kapitale kulturowym rozmówców Mikołaja Grynberga, a pewnie i samej sytuacji wywiadu i bycia słuchanym przez autora książek dotyczących wojennej i powojennej historii społeczności polskich Żydów³⁰. Nie bez znaczenia jest też to, że osoby komentujące i analizujące obecną sytuację na granicy polsko-białoruskiej chętnie sięgają po narzędzia wypracowane w ramach badań nad Zagładą; robi to też Dobrosław Kot, dla którego stałym punktem odniesienia są rozpoznania Hannah Arendt. W końcu u źródła jest to w jakiejś mierze ta sama historia.

Dla mnie jednak ciekawsze w tych analogiach jest coś innego: złożony splot ambiwalencji w relacjach pomocowych, o którym w kontekście Zagłady i Polaków pomagających ukrywającym się Żydom pisała przenikliwie Justyna Kowalska-Leder³¹. I choć pomoc niesiona przez rozmówczynie Mikołaja Grynberga ma różny wymiar i skalę od tych opisywanych przez historyczkę kultury (od dostarczenia jedzenia i suchych ubrań, wypełnienia dokumentów o azyl, po przyjęcie osób uchodźczych na kilka dni do własnego domu), to również i tutaj otwiera się przestrzeń na wszystko to, co wynika z relacji władzy, bo „każde wyjście do lasu to było przekraczanie kolejnych granic” (s. 126). W trybie sygnalizowania wymienię najważniejsze: oczekiwania osób w kryzysie uchodźczym, że zrobi się więcej, poczucie winy, złość, frustracja, strach, wypalenie, PTSD osób w kryzysie uchodźczym i im pomagających. I jeszcze bezsilność: „[...] jedna z trudniejszych chwil w lesie jest wtedy, kiedy oni nam dziękują. To jest potwornie krępujące, rozklejam się kompletnie, bo mam wrażenie, że to nie oni powinni mi dziękować, tylko ja powinienem ich

29 P. Forecki, *Nieznośny ciężar skojarzeń*.

30 Zob. m.in. M. Grynberg, *Księga Wyjścia*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2018; tenże, *Ocaleni z XX wieku*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2018; tenże, *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2014; tenże, *Poufne*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2020; tenże, *Rejwach*, Wydawnictwo Nisza, Wołowiec 2017.

31 Zob. J. Kowalska-Leder, „Coraz to nowe żądania, coraz to nowe grymasy” – relacja władzy i podporządkowania między Polakami a Żydami w kryjówkach po aryjskiej stronie, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2016, nr 12, s. 209–241; też, *Nie wiem, jak ich mam cenić... Strefa ambiwalencji w świadectwach Polaków i Żydów*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2019.

przepraszać. My tam z nimi płaczymy [...]” (s. 61). Ten splot ambiwalencji w relacjach pomocowych wydobywa też w swoim filmie Agnieszka Holland.

Puszcza

Strefą Pomiędzy i strefą śmierci jest Puszcza, która odsyła do myślenia o ekosystemie. Nieprzyjazna uchodźcom, bo dzika, mokra i w swym ogromie totalna, kurczy się zaśmiecana i rozjeżdżana przez wielkie samochody „najczęściej nie tych, którzy ratują życie” (s. 174). Joanna Pawluśkiewicz w rozmowie z Mikołajem Grynbergiem mówi o nakładaniu się tragedii uchodźczej na tragedię przyrodniczą, wpisując sytuację na polsko-białoruskim pograniczu w szerszy kontekst katastrofy klimatycznej i wynikającej z niej konieczności uciekania z miejsc, które nie są już do życia. Rozjechana Puszcza – na potrzeby budowy muru czy, jak wola rozmówcy Grynberga, płotu – to też przygotowanie do tychczas nieprzejezdnych dróg dla ciężkiego sprzętu wojskowego, a jak trafnie zauważył Adam Wajrak, drogi te są „nie tylko idealne, by dojechać do granicy, ale również by pojechać w przeciwnym kierunku”³².

Las to też las ludzi i rąk: „To było w brzozowym lesie, bagienny teren, bardzo mokro. Widzę jednego ojca z dzieckiem i w momencie, kiedy się zatrzymuję i mu tłumaczę kim jestem, cała reszta się podnosi. Wiesz, tak jak drzewa rośli po prostu. Patrzą, a to jest kilkanaście osób. Przedemną wstaje tłum ludzi. Dzieciaki małe, więc to był widok szokujący” (s. 308). Analogie znowu same się narzucają, bo są to i *Rozstrzelania* Andrzeja Wróblewskiego, i obrazki narysowane przez żydowskie dzieci podczas Zagłady, które izraelska artystka Michal Rovner naniosiła na ściany jednej z sal wystawy „Szoa” w bloku 27 Muzeum Auschwitz-Birkenau. Ale las to też odnowa: „Ona [Puszcza] też wiele przeszła. Widziała pogromy i ukrywających się Żydów, i wojenne zawieruchy. Przeżyła wycinę, więc myślę, że jest otwarta na to, żeby tych ludzi przyjmować, chronić” (s. 320).

Na pytanie Grynberga „kiedy to się skończy” odpowiedź jest jedna: nigdy. Rozwiązaniem na tu i teraz jest wzięcie odpowiedzialności za pogranicze polsko-białoruskie przez państwo polskie i Unię Europejską, bo „możemy dyskutować o tym, czy to powinny być obozy przejściowe, czy jakieś inne, ale nie możemy dyskutować o tym, czy człowiek może umierać w lesie” (s. 118).

³² A. Wajrak, *Opowiem wam o „szczelnej granicy”. Tu, na Podlasiu, brzmi to jak absurdalny dowcip, „Wyborcza.pl”* 18.07.2023, <https://wyborcza.pl/7,75398,29980725,adam-wajrak-opowiem-wam-o-szczelnej-granicy-na-podlasiu.html> (23.09.2023).

Tyle widać z bliska. Z daleka Dobrosław Kot za Seyłą Behnabib proponuje koncepcję demokracji o rozszczelnionych granicach, która mieści się w konkluzji filozofki, „że ci, którzy prawom podlegają, powinni być jednocześnie ich autorami”³³. „A zatem z samej istoty demokracji i obywatelskości wynika pewna konieczność – bez rozstrzygnięcia o konkretnych środkach jej realizacji – włączania przebywających na danym terytorium w struktury demokratyczne danego demosu”³⁴ – czytamy w *Tratwie Odysa*. By było to możliwe, autor w miejsce gościnności proponuje sąsiedowanie:

Być może gościnność wobec uchodźców powinna być rozumiana bardzo zwyczajnie, jako uznanie sąsiedowania. Nikt nie wchodzi do domu, nikt tego domu nie zabiera. Sąsiadujemy, gdyż ziemia jest kulista, a wokół nas są Inni. Naszym sposobem zamieszkiwania jest sąsiedowanie³⁵.

Co oczywiste, sąsiedowanie bywa trudne (patrz „nieznośny ciężar skojarzeń”), co wiemy chociażby z wcześniejszych książek Mikołaja Grynberga; tutaj można by więc wskazać granice *Tratwy Odysa*.

Wstrząsający w mnogości historii o systemowej przemocy i bezprawiu tom *Jezus umarł w Polsce* jest dziełem zbiorowym, wielogłosem świadków i uczestniczek wydarzeń, których mieliśmy już nie odnotowywać, bo przecież „nigdy więcej”. Ale w tych relacjach to, co nie do pomyślenia, zbiega się też czasem z tym, co niesamowite, jak wtedy, gdy: „Sześć godzin szukaliśmy tego chłopaka i go znaleźliśmy w ostatnim momencie. Z hipotermią, z temperaturą trzydzieści trzy stopnie. Już odpływał, tracił przytomność. Paulina podała mu kroplówkę i wtedy przyjechała karetka Ratowników na Granicy. Spotkanie karetki systemowej, która wjeżdża w środek lasu, nie po drogach, tylko po przecinkach, to było coś niesamowitego” (s. 122). Jeśliby więc szukać człowieczeństwa i nadziei w mroku, to również tam, w Puszczy i w tym wielogłosie osób ratujących nagie życie.

Grupa Granica ciągle pomaga osobom w kryzysie uchodźczym na pograniczu polsko-białoruskim. Można wesprzeć jej działania na stronie: www.sklepbezbgranic.pl.

33 S. Benhabib, *Prawa Innych. Przybysze, rezydenci i obywatele*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015, s. 231.

34 D. Kot, *Tratwa Odysa*, s. 44.

35 Tamże, s. 196-197.

Abstract

Justyna Szklarczyk

UNIVERSITY OF WARSAW

Avoidance Strategies: A Review of Books by Dobrosław Kot *Tratwa Odysa. Esej o uchodźcach* and *Mikołaj Grynberg's Jezus umarł w Polsce*

Book review: Dobrosław Kot, *Tratwa Odysa. Esej o uchodźcach* (Odysseus's Raft: An Essay on Refugees), słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2020; Mikołaj Grynberg, *Jezus umarł w Polsce* (Jesus Died in Poland), Agora Publishing House, Warsaw 2023.

Keywords

refugees, refugee crisis, Belarus–Poland border, humanitarian aid, Białowieża Forest